

LISKOWIANIN

Miesięcznik poświęcony zagadnieniom społecznym z uwzględnieniem instytucji Liskowskich.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

Lisków-Kalleki.

POCZTA, TELEGR. I TEL. NA MIEJSCU. Konto P. K. O. 63832

PRENUMERATA WYNOŚI:

rocznie 3 zł. 50 gr., z przesył. poczt. 4 zł. 50 gr.
półrocznie 1 „ 75 „ 2 „ 50 „

CENA OGŁOSZEŃ: strona 60 zł., 1/2 30 zł., 1/4 15 zł., 1/8 8 zł., drobne ogłoszenia po 10 groszy, 1 wiersz petitolowy jedno-lamowy

Zagadnienia wychowawcze.

Oświata ludu dokona pół cudu,
Reszty dokona wychowanie katolickie mas.

Minusem szkoły powszechnej jest to, że wypuszcza ona dzieci, mające lat czternaście, a więc—wówczas, gdy one najbardziej potrzebują wychowania. Dzieci bowiem można kształcić tylko na dzieci, dopiero młodzież można wychować na ludzi. Atoli wychować to znaczy nastawić czynną stronę człowieka w możliwie dokładny sposób do życia, my zaś, aczkolwiek posiadamy dziesiątki tysięcy szkół, czyli t.zw. zakładów wychowawczych, jednak wychowanków tychże nie możemy określić, jako ludzi idei możliwie doskonale umiejących się zabrać do życia wogóle. Bo proszę określić przeciętny charakter naszych maturzystów, od szkół powszechnych począwszy, a skończywszy na dyplomowanych akademikach; proszę wykażać skalę ich woli, punktualności, inicjatywy lub karności. Okaze się, że ktoś tam, coś, gdzieś o tem słyszał lub czytał, ale, że, mimo to, idzie się tam naogół tylko, no.... z prądem, zwłaszcza, że „ducha” czasu, prąd modę, ktoś, co mu to na rękę, zρέcznie nazwał postępem. Słowem, że „się wlało między wrony, jest się takim, jak i ony”. Dlatego dookoła tylko „wrony”, w najlepszym razie „gawrony”.

Stąd ta szarżyna życia dzisiejszego. A kto najbardziej wychowawczo wpływa na ucznia w szkole? Nauczyciel?—Nie, klasa. Jest to zgodne z demokracją, ale w kolizji z godnością człowieka. Gawroni pogląd na szkołę udzielił się bardzo wielu, zwłaszcza inteligencji, która nie zdaje sobie sprawy, że masy szukają u niej nietylko wiedzy, ale moralności przede wszystkim, że dopiero, gdy jedno i drugie tam znają, pójdą z nami na krań świata: wszystkie inne drogi prowadzą do... Moskwy. Żetak jest, podaję dowód. Raz w drodze pytam studenta, jaki jest wpływ wychowawczy jego uniwersytetu.

— A czyż wszechnica — to szkoła elementarna?! — oburzył się. Pan nie rozumie, co to uniwersytet?

Zgoda, więc instytucja naukowa. A co w takim razie jest u nas instytucja wychowawcza w najgłówniejszym znaczeniu? Szkoły powszechne? Chyba nie, bo na zachodzie i w Stanach Zjednoczonych szkolnictwo powszechne jest w lepszych warunkach, a pomimo to spotyka się ono tam z surową krytyką, z braku... z braku między innymi kształcenia w dzieciach charakteru, którego wy-

kucie jest dalekie do osiągnięcia w szkole powszechnej, uczącej do lat czternastu, bo charakter to zdolność aktywna do wielkiego życia, a życie do lat czternastu tak niepodobne do reszty życia. A zatem dla najszerszych mas wychowanie byłoby niemożliwe do zdobycia. I to, że nie wszyscy mogą być ludźmi — to największa klęska szerokich mas, najgorsze upośledzenie i najczarniejsze piętno jego niewoli. Któraż organizacja „wydziedziczonych” wypisała na czele programu żądanie: pragniemy być ludźmi? Która wykazała dążenie nieprzeparte ku temu? Która gotowa byłaby poprzeć to dążenie np., chociażby... strajkiem? Pragniemy mieć charakter, otrzymać doskonale wychowanie!—oto nowa i istotna deklaracja praw człowieka i obywatela. I nie prędzej nastąpi wyzwolenie mas, aż, gdy ostatni proletariusz będzie przynajmniej o tyle uświadomionym klasowo, że największym jego wrogiem jest on sam sobie, że najgroźniejszym wrogiem biedaka, jest jego nędza duchowa, a najbardziej opasła burżuazja jego nieopanowane namietności.

Wychować więc młodzież od lat czternastu!

Kto to ma zrobić? Instytucja taką mogłyby być uniwersytety ludowe przy St. Młodzieży Polskiej.

Pod względem naukowym byłyby one miniaturą szkół akademickich, mając za przedmioty: historję posłannictwa narodu i jego chwały, geografję ogólną i Polski, matematykę praktyczną i umiejętność korespondowania, higienę ze szczególnem uwzględnieniem chorób nagminnych, ostatnie wynalazki, odkrycia oraz obrazy nowoczesnych urządzeń technicznych w miastach, gdy S. M.P. ma siedzibę w mieście i — na wsiach, jeżeli jest ono na wsi. Pod względem wychowawczym przewyższałyby uniwersytety te ludowe szkoły akademickie, dając następujące cykle lekcji w zastowaniu praktycznem: znajomość siebie, znajomość drugich, sztuka pracy i życia, sztuka pracy nad sobą, czyli szkoła charakteru, stan takiej pracy w organizacjach pokrewnych w Polsce i w świecie; historia postępu duchowego ludzkości, istota tego postępu w narodzie, w jednostce, na co może się zdobyć naród i jednostka, katolik-bohater, słowem: kształcenie idealistów mądrych i czynnych.

Przy znacznych władzach Zjednoczenia istniałaby rada wychowawcza, ustalająca na pewien okres program pracy uniwersyteków. Po zbadaniu metod, uwzględniając nowe warunki i potrzeby narodu, rada ustalałaby plan pracy na nową kadencję kilkoletnią. W każdym okresie usiłowanoby osiągnąć przedewszystkiem jeden cel główny. Prelekcje ułatwiliby radio, aczkolwiek nie do zastąpienia byłoby prelegenci na odczytach treści duchowej, których zasadniczą część stanowiłyby dyskusje, mające na celu pogłębić temat.

Stowarzyszony po ukończeniu kursu otrzymalby świadectwo z notami, ilustrującymi jego wartość życiową, a więc: z karność, woli, odwagi, czynienia dobrze, indywidualności i inicjatywy. Wszak cały zespół zagadnień — to zagadnienia charakteru. Prze-

rażający tak wielu upadek obyczajów — to poprostu zagadnienie męstwa. Bo oto: Najgorzej czujemy się w kościele, nie modląc się tamże tak, jakbyśmy tego naprawdę chcieli, a to ze... wstydu. Zobaczymy tylko — to zakłopotanie wielu, wchodzących do świątyni i to uczucie ulgi, z jakim je opuszczają. Kłamstwo i błąd są również dowodem tchórzostwa: boimy się mówić prawdę. Walka z pijaństwem to poprostu walka z brakiem śmiałości, wszak pijemy „na śmiałka“, czyli ze strachu przed czemś. Wstydzimy się być dobrymi wszędzie tam, gdzie za to niema okłasków. Opinja o upadku wszystkich ciągnie każdego mimowoli do upadku; nie mamy odwagi wychylić głowy z ogólnego błota; kto śmie, wszedłszy między wrony, być orłem? Kilkunastoletni młodzieniaszek rumieni się, gdy mu rówieśnicy zarzucą brak w jego chłopięcem

życiu rozpusty. Któża inteligentna kobieta miałaby czelność zerwać z modą paryską, no, choćby ze względu na to, że, gdyby Paryż leżał w naszym klimacie, tworzyłby inne mody? Strach, drgawki przed czem? — przed tem, co teraz nie w modzie. Natomiast nikt się nie wstydzi robić źle. Wstyd teraz u dobrych ludzi, u złych — zuchwalstwo, tupet.

To wszystko runie, gdy szlachetniejsza część młodzieży będzie mężną o tyle, że ośmieli się być czynnie, na zewnątrz sobą.

Podróżnicy, poeci, uczeni, nauczyciele, kapłani, publicyści i organizatorzy, co najteżsi, co najuczciwiejsi, co najwybrańsi, elita nauki i ducha stanowiliaby ciałem pedagogicznem tych uniwersytetów ludowych, a raczej szkoły ludzi, co odważyli się być dobrymi, t.j. szkoły bohaterów.

X.

Myśli.

(Bożymir).

Może umiałbym w ofiarnej miłości
Chwilę dla Ciebie gorzeć jak pochodnia.
Lecz nie potrafię w duchowej oschłości
Zwykłego krzyża swego podjąć co dnia.
I jęczy dusza, narzeka i kwili,
Poczwarka — której śni się lot motyli.

Z Liskowa.

Rys historyczny Sierocińca św. Wacława w Liskowie.

(D. c.)

Dnia 15-go lutego 1921 roku, objęła opiekę nad zakładem Siostry Służebniczki N. M. P., których narażenie przyjechało tylko pięć. Praca na nowo objętej placówce, okazała się dość trudną, gdyż domy były jeszcze nieukończone i dzieci nie mogły mieszkać wspólnie pod jednym dachem, co wpływało ujemnie na ich wychowanie i przeszkadzało należytemu prowadzeniu Zakładu.

Siostry objawszy Zakład musiały podzielić pracę pomiędzy siebie. Dwie z nich zajęły się wychowaniem dzieci, jedna objęła szpital, inna ble-

liznę, a wreszcie cała opieka i troska o potrzeby Zakładu spoczęły na barkach S. Przełożonej.

Wraz z rozwojem Sierocińca okazała się potrzeba większej ilości Sióstr, gdyż trzeba było zaprowadzić i inne działy pracy, a także dać możliwość kształcenia się dorastającej młodzieży.

Dnia 15 marca 1922 roku zorganizowaną została przy Sierocińcu szkoła powszechna, do której narażenie przyjechała tylko jedna Siostra.

Przy szpitalu zaś otworzony został gabinet dentystyczny, który również obejmuje Siostra Służebniczka,

I wreszcie inne działy jak: kuchnia, gospodarstwo, szwalnia, kancelaria, ochronka dla małych dzieci, zajęte zostały przez Siostry tegoż Zgromadzenia.

Potrzeby rozwijającego się Sierocinca pokrywał w części rząd, a w części pokrywano z ofiar publicznych. Niestrudzony Opiekun Sierocinca - Ks. Prałat W. Bliźniński starał się zapewnić Zakładowi możność samostojnego utrzymania się. W tym więc celu za jego pośrednictwem zakupiono 60 morgów ziemi w miejscowości Gać i 25 morgów łąki, z której wydobywano torf na opał dla Zakładu. Pole na razie nie dało wielkich zysków, gdyż zaledwie było od Sierocinca i droga do niego zbyt uciążliwa. Z tego więc względu powstała myśl sprzedania zakupionej ziemi, a na to miejsce nabycia 40-tu morgów lepszej ziemi w sąsiedniej wiosce Dębsku, co wkrótce zostało zrealizowane. Prócz tego nabył jeszcze Sierociniec 14 morgów ziemi od gospodarza w Liskowie. Dziś już posiada Sierociniec 63 morgi ziemi ornej i kilkanaście morgów lasu ofiarowanego Zakładowi przez Tróskliwego Opiekuna Ks. Prałata Bliźnińskiego. Ziemia jest wielką pomocą w utrzymaniu i wyżywieniu tak dużej ilości dzieci, las zaś stanowi doskonale letnisko dla dzieci słabych i zapewnia Sierocincowi drzewo opałowe na czas dłuższy.

Prawie przez pięć lat odczuwał Sierociniec brak budynków gospodarczych, gdyż były to tylko prowizory i to zbyt szczupłe i za bardzo blisko położone pawilonu głównego zamieszkałego przez młodzież. W takich więc warunkach nie można było chować większej ilości inwentarza żywego, co również ujemnie wpływało na rozwój gospodarstwa. Po kilkoletnim borykaniu się i pokonaniu wielu trudności, zdołał Sierociniec nie bez małego trudu wybudować budynki gospodarskie z odpowiednim urządzeniem dla pojedynczych działów inwentarza żywego.

Z ukończeniem budynków gospodarczych, powiększyła się wkrótce ilość inwentarza żywego, z którego Sierociniec czerpie w części nabiał i tłuszcze.

W miejscu, gdzie stały dawniej stare budynki gospodarskie, kapiące się jesienią i wiosną w dużej ilości w wodzie, znajduje się dzisiaj ładne, wybrukowane i wysypane piaskiem podwórkę, na którym w dniach wiosennych i letnich spędza młodzież Sierocinca chwile wolne od nauki i pracy.

Obok Zakładu znajdują się jeszcze dwa duże ogrody, które zaopatrują kuchnię Sierocinca w potrzebne

jarzyny, a w przyszłości dostarczać będą również owoców.

Sierociniec od roku 1923 posiada także oświetlenie elektryczne, z którego również korzystają mieszkańcy Liskowa.

Cele urzędzenie Sierocinca ma wielkie znaczenie w wychowaniu dorastającej młodzieży, gdyż poznaje ją od wczesnej młodości z różnymi działami pracy. Poza nauką w szko-

łach, warsztatach, pracowniach i t.d. musi młodzież zakładowa przyzwyczajać się do pracy w ogrodzie i na polu, a także utrzymać porządek w całym domu.

Jest więc nadzieja, że gdy opuści Zakład, to chętnie weźmie się do pracy jakiegokolwiek i będzie umiała radzić sobie w przyszłym życiu.

(c. d. n.).

S. K.

„Miesięc książki dla młodzieży szkolnej” w Liskowie.

Naród, który posiada najlepsze szkoły i rozwija się dzięki samostatkalnemu wśród najczystszych mas, będzie bezsprzecznie dziś albo jutro pierwszym narodem w świecie, wreszcie społeczeństwem polegającym na najlepszych wykształconych i duchowo wyrobionych obywatelach.

Klch, którzy są wyżej postawieni, pracować nad podniesieniem ludu pod względem umysłowym, a jeżeli zajdzie potrzeba, wtedy świadomie staną o w obronie Polski; a nie będzie wówczas głosu Matki-Ojczyzny, wołającej na puszczę.

Piekna myśl „Miesiąca książek dla młodzieży szkolnej” niech będzie zapowiednią lepszego jutra dla nas wszystkich, niechaj stworzy zastępy wykształconych i niezależnych obywateli pod względem umysłowym i moralnym, a wówczas nieszkodliwym okażą się wpływy naszych wrogów.

Propaganda „Miesiąca książek” w wielu miejscowościach da wyniki nadszpodziewane, co stwierdzić musimy również o Liskowie.

Nikt nie przypuszczał wcale, żeby ludność miejscowa wykazała tak wielką ofiarność i w ten sposób umiała służyć Ojczyźnie w czasie pokoju tembardziej należy to podkreślić, że to miało miejsce w czasie, kiedy groźba dla każdego jest bardzo trudna.

„Miesiąc książek” dal następujące wyniki:

- a) ze znaczka zebrano 32,40 gr.
- b) lista ofiarodawców dała 60,00 gr.
- c) przedstawienie wpłynęło 130,50 gr.

Razem zebrano 222,90 gr.

Spotykając się z objawami tak wielkiej ofiarności, stwierdzić musimy, że naród Polski jest ofiarny i chce by jego Ojczyzna była zamieszkaną przez obywateli mądrych i zycznych.

W dalszym ciągu niech rozwinię się w całej Polsce propaganda czytelnictwa i samostatkalności, szerokość mas ludności, a wówczas odzyskamy się lepszego jutra.

Szewronch.

Czem jest dobra krowa w gospodarstwie?

Od dwóch miesięcy jestem słuchaczem Szkoły Hodowlanej w Liskowie—Kaliskim. Obok nauki teoretycznej mam zajęcia praktyczne z zakresu hodowli zwierząt domowych. Obora składa się z kilku krow opasowych i mlecznych. Jedną z krow mlecznych № 2 pierwszotka zasługuję na uwagę. Zakupiona przez Zarząd szkoły we wrześniu ub. r.; pochodzenia niewiadomego; rasy czerwono-polskiej, waga żywa 340 kg.;

wygląd samicy; o cieniak, a może nawet i zbyt delikatnym kośćcu; wymię posiada dość prawidłowo zbudowane, lecz nie za duży. Wycielona dnia 22.X, 1926 r. i dała wyniki następujące.

Do dnia 13.I. b. r. udój dzienny mleka wynosił przeciętnie 16 ltr. przy 5,6% tłuszczu. Karma dzienna składała się: z 12 kg ziemiaków, od 18—25 kg. wytlóków kiszonych i 2½ kg. makuchu słonecznikowego,

słomy owianej, lub jęczmiennej, jak również soli bydłowej, którą spożywała krowa w dowolnej ilości. Dnia 13.I. b. r. zachorowała i choroba przeciągnęła się do tygodnia, udój mleka naturalnie znacznie się zmniejszył. Poniżej podane zestawienie ma zapoznać czytelnika z ilością i kosztem spasionej paszy; z udajami i wartością mleka wyprodukowanego przez krowę № 2 za czas od dnia 24.I—14.III b. r.

1	2	3	4	5		6		7		8		9	
Spasłono paszy				Koszt paszy		Ilość mleka		Wartość mleka		Różnica pomiędzy kosztem paszy i wartością mleka		U W A G I	
Makuch słonecznikowy	Wytlók kiszony	Słoma owiana	Otrąb pszenicznych										
kg.	kg.	kg.	kg.	zł.	gr.	litrow	zł.	gr.	zł.	gr.			
122,5	1260	392	53	110	75	759	265	65	154	90			
										1 kg. makuchu słonecznikowego 46 gr.			
										10 „ wytlóków kiszonych 15 „			
										1 „ słomy owianej 5 „			
										1 „ otrąb pszenicznych 30 „			
										Mleko liczone za 1 ltr. 3 „			

Widzimy z zestawienia, że czysty dochód (rubr. 8) w ciągu 7 tygodni równał się 155 złotych 90 groszy, a więc przeciętny dochód dzienny wynosi z górą 3 złote, co jest bardzo poważnym dochodem w gospodarstwie. Od wycielenia minęło już 5 miesięcy, udój mleka znacznie się zwiększył, a w ostatnim tygodniu najwyższy udój dzienny wynosił 20 ltr. Produkcja roczna dojdzie do 3500 ltr. mleka, biorąc pod uwagę przeciętny udój dzienny 10

ltr. W następnym roku powinniśmy otrzymać rocznie około 4,000 ltr. w trzecim, czwartym i piątym miesiącu powinna jeszcze się zwiększyć, gdyż w 5—6 roku po wycieleniu mleczność krowy bywa największa.

Na tak wysoką wydajność mleka z pasz, spożywanych przez krowę przyczynił się głównie makuch słonecznikowy i otręby pszenne, jako pasze treściwie; prztem wytloki kiszzone-pasza wodnista i słoma-pasza sucha; wreszcie sól bydłowa i

kreśta szlemowana. Krowę żywi się 3 razy dziennie, o jednej porze i w pewnych równych odstępach czasu; nadto zabiega się, aby była utrzymywana w czystości i miała odpowiednią ilość światła i świeżego powietrza.

Gdyby krowa spożywała tylko słomę i wytloki to napewno niemoglibyśmy się spodziewać mleka. Ażby zrozumieć dlaczego tak jest, a nie inaczej, weźmy pod uwagę porównanie z młyną lub wiatraką. Czyż może

Apolonia Bliżńska.

„Miał ojciec trzy córki“...

Maciej Borda wsparł się o odrzwia chałupy i sennemi jeszcze oczami poczał wodzić po rozmiękłych, czarnych polach, po drzewach, po opłotkach, po własnych zabudowaniach

A słońce ino co „wychnęło“ z za lasu i dzień ponajdziej wstawać pachnący i wiosenny.

Oj, bądźcie ci dzionek śliczny, jak na pokaz, nie, ino, aże pachnie od jakiejś mokrkości i chłodu, co to przeleci czleka, aż do kości, ale tak ci jakoś mile, tak ci jakoś dobrze.

Ano, wiosna!...

Wieś się budzi. Maciej słyszy, jak skrzypią jedne drzwi, to drugie, u sąsiadów Michalcuków dzieciak drze się, aż go pewnikiem na końcu wsi słysząc, kury się płaczą tam i sam, porykuje

bydelko, co je przegania na łąki pod las Stach-Kuternoga.

Maciejowi już spać się nie chce. Ano niedziela dziś, święta niedziela; już i umyć się trza, jak się należy mydłem, leć dokumentnie przeczesać żelaznym grzebieniem, koszulę świeżą nawdzić na siebie, a sukmanę wyciągnąć z komory i — do kościoła, do kościoła. Buciska już ta wyręchtował wczoraj, a sadłem suto wyświechtal i co tu gadać — pięknie się zawždy Maciej przystraja przy święcie, bo to i ludziska widzą kto jest — gospodarz na czternastu morgach, nie zaś jaki hetka-petelka, albo i komornik zgola. I Panu Bogu dździe przyjemniej, jak ta zerknie się z obrazu, co jest nad ołtarzem i popatrzy na czleka, a pomyśli: „do roboty ci on chodzi jak niedzard, ale jak do kościoła — mores zna“.

Wszedł Maciej do izby i zaraz od progu spostrzegł, jak jest czysto wymieciona, a usypa-

spodziewać się młynarz maki przedtem nim nasypie odpowiednią ilość ziarna do zmielenia? Czy wystarczy sama ta okoliczność, że młyn lub wiatrak jest jak najlepiej zbudowany lub że wiatr jest jak niepomysłniejszy? Podobnie, czy młynarz może się spodziewać lepszego gatunku zboża w tym wypadku, o ile młyn lub wiatrak miały tylko zboże pośladowe? A więc z lichego materiału nie dobrego nie stworzymy, a tembardziej z niczego. Podobnych przykładów cały szereg można przytoczyć. Tak samo jest i z krową, pomimo tego, że będzie dobrą dójką, zawsze zawiedzie nasze oczekiwania, o ile nie otrzyma odpowiedniej karmy.

Mówimy nieraz, są ciężkie czasy, narzekamy na swój los, a często i na rząd, przypisując winę zwykle komuś. Czyż wino nie jest w nas samych? Mamy wiele braków w naszym gospodarstwie, które należałyby powoli usuwać; zastanówmy się roztropnie tylko nad krowką-żyźnielką naszą. Czyż nie warto byłoby wprowadzać racjonalnego żywienia i utrzymywania naszych krow, ażeby ze naszą znojną pracę nie czekać się straty, lecz odpowiedniego zysku? A więc do dzieła: najpierw powinniśmy pamiętać o tem, ażeby zdobyć dobrą mleczną krowę i lepiej jest mieć jedną dobrą niż dwie i więcej być jakich; dalej to krowkę trzeba odpowiednio żywić i pielegnować. Dobrej dójce nie żalujemy pasz tręciwych, jak makuchy, otreby i inne i jeśli brak ich we własnym gospodarstwie, to trzeba dokupić, gdyż to jest koniecznym warunkiem otrzymania większej ilości mleka,

Dobrze jest zapisywać: ilość i wartość spożytej paszy, ile daje krowa mleka i wartość tegoż, a przekonamy się wówczas, czy zyskujemy, czy też ponosimy stratę. Jeśli umieć czytać, to czytamy gazety rolnicze, a znaleźmy dużo rad i wskazówek do poprawy naszego stanu hodowli; łączmy się w kółka kontroli obór, aby wspólnymi siłami można byłoby utrzymać człowieka, któryby wyłącznie tą sprawą się zaj-

mował, udzielając stałych rad i wskazówek, co do chowu i żywienia i wentarza, a wówczas sami poprawimy swój byt i rzucimy cegłkę do ogólnego dobrobytu.

Zainteresowanym bliżej sprawą żywienia krow, Szkoła Hodowlana bezinteresownie udzieli wszelkich informacji. A więc korzystajmy, a nie będziemy na innych narzekać.

Edw. Ryl-Buninowski.

Poświęcenie i otwarcie mleczarni parowej w Liskowie.

W dniu 14 marca r. b. w miejscowym kościele par. skupiła się spora gromadka gospodarzy i zaproszonych gości na nabożeństwo, odprawione przez Ks. Prałata Bliżińskiego o błogosławieństwie i pomyślny rozwój rozpoczętej pracy społecznej. Po nabożeństwie udali się zebrani gości do nowo-zbudowanego budynku, w którym została urządzona przez firmę „Alfa-Laval” mleczarnia parowa według ostatnich wymagań techniki i higieny.

Skoro się goście zeszli Ks. Prałat dokonał poświęcenia nowopowstałej placówki—mleczarni parowej, a Pen Starosta Osteszeszski dokonał otwarcia tejże, przecięciem wstęgi, przypiętej w dźwiach frontowych budynku.

Po poświęceniu przemówił Ks. Pr. Bliżiński, przedstawiając zebranych początek każdej pracy społecznej w Liskowie, rozpoczynanej z Bogiem, a więc i z Jego błogo-

ślawieństwem. Następnie zachęcał do współdziałania z tym błogosławieństwem Bożym, do nieznajania się trudnościami i do wyjątkowej i owocnej pracy dla dobra Ojczyzny i współbraci. Następnie przemawiał p. Prof. Piątkowski, dzieląc się z zebranymi wrażeniami z ostatniej podróży po kraju — z Kresów. Nawiązując do dzisiejszej uroczystości podkreślił, ile to może zrobić wytrwała praca „gromady”.

Następnie pod kierunkiem p. Inż. Wagnera dokonano próbnego odbioru mleka, odcięcia śmietanki i przerabiania jej na masło. Podziwiano tutaj nadzwyczajną czystość z jaką dokonywuje się wyrób masła.

Po poświęceniu Rada i Zarząd Spółdzielni Mleczarskiej podejmowały gości śniadaniem, na którym, obok zaproszonych gości, wzięło udział kilku gospodarzy, którzy byli przed kilkunastu laty współzałożycielami mleczarni Spółdzielczej.

na drobnoutku piaskiem.

A tu już i słonko zajrzało przez małe szybki, hycnęło se zaraz na stół, potem na stolki, na skrzynię pod piecem i dalej spacerować już wolniutko, a z rozmysłem to na piec, to na podłogę, to na drzwi.

W kuchni córka Jagna suwała garnkami, to wiaderkiem brząkała, to miotłą zaskrzypiała po klepisku — raz, raz...

— Jaguś, a dasz śniadanie?

— A siadcieś ino, darmo stoil!

Maciej wszedł do kuchni, siadł za stołem, przeżegnał się pobożnie i zaczął zawijać żur, a zagryzać chlebem. Między jednym kęsem, a drugim otarł rękawem usta i zagadał Jagnę o tem i o owem.

Chłop kochał tę córkę i strzegł jej, jak oka w głowie. Dwie starsze wydal już za mąż, za bogatych gopodarzy, syn zmarł mu coś na jesieni, potem żona ot, tak się jakoś zawinęła, że

nie upłynęło i trzy dni choroby, jak Maciej powiózł ją na cmentarz, a teraz został jeno ze swą najmłodszą, najukochańszą...

Dziewczyśko było dobre, bo to i obrotna w języku i do roboty prędką i jak zacznie ot płótno bielić, albo jak i do sierpa się weźmie, to nie, jakbyć na wrzeczono patrzył: skreći się tu, kręci się tam i robota, jak to słonko—gotował!

Zachodzili ta do niej, chłopcy, to jeden, to drugi, to trzeci zagadał do niej, a o swatach wspominał, ale dziewczyna jeno zęby pokazywała w śmiechu i tyle ją mieli.

Ale stary Borda wiedział komu kiedyś odda swoją Jagnę.

Toć wiadomo, że najbogatszym chłopcem we wsi jest Antek Pal, a że na dziewczuchę i on przychylnym okiem patrzył, więc dla Macieja była to woda na jego młyn.

D. c. n.

Podczas śniadania wygłoszono kilka przemówień, w których podnoszono zasługi Ks. Prełata Bliżnińskiego na polu upiększenia wsi polskiej.

Pan Chrostowski prezes Rady Nadzorczej, Spółdzielni, przywitał w krótkich, lecz serdecznych słowach zebranych gości, dziękując im, że zechcieli przybyć i swym przybyciem podnieść charakter dzisiejszej uroczystości. Następnie przemawiali: 1) Ks. Pr. Bliżniński, imieniem Rady i Zarządu, 2) Pan Starosta Ostaszewski, imieniem Rządu; 3) Pan Poseł Chweliński, imieniem Sejmu; 4) Pan Dyr. Smoliński, imieniem Związku Mleczarni Spółdzielczych C. T. R.; 5) Pan Inżynier Soczechewski, imieniem Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich; Pan Radca Jankowski, imieniem Samorządu; 6) Pan Prof. Piątkowski, imieniem Instytucji Społ. Liskowa; 7) Pan Jelowiecki, obywatel z Kamienia, podkreśla potęgę wspólnej pracy dla dobra Ojczyzny; 8) Pan Józef Radwan, imieniem prasy; 9) Pan Inż. Wagner—imieniem firmy „Alfa-Leval”; 10) Pan Napadek, gospodarz—imieniem członków Spół. Mleczarskiej.

Następnie Ks. Pr. Bliżniński podziękował przedmówcom za słowa uznania, skierowane pod Jego adresem. Podkreślił, że podziwu godną, postatą, że spełnił tylko obowiązek chrześcijański, a tembardziej—kapłański. Następnie mówi, że te pochwały należy się tym wszystkim, którzy współpracowali w akcji społecznej Liskowa, a więc należy podkreślić zasługi położone na polu pracy społecznej w Liskowie: P. P. Starosów: Stefaniakowski, Tuleckiego, i Ostaszewskiego, Sejmiaku Keliskiego, a szczególnie P. P. Członków z Panem Radcą Jankowskim; — Ziemięstwa, a szczególnie P. P. Piątkowskiego i Chrostowskiego; P. J. Radwana, wszystkich parafian, szczególnie zaś Rad i Zarządów miejscowych Instytucji Społ. i bardzo wielu innych miłych i serdecznych współpracowników.

Pan Prezes Chrostowski proponuje wysłanie depeszy do P. P. Ministrów: Rolnictwa, Reform Rolnych i do Dyrekcji Banku Rolnego. Wszyscy wyrażają zgodę na tę propozycję.

Oprócz wyżej wymienionych osób w uroczystości poświęcenia mleczarni wzięli udział: Pani Młodzieńca, ziemianka, Pan Kłoz, lekarz wet., Pan Nadkom. Domański, Pan Dyr. Sprusiński, Pan Dyr. Szalas. Pan Domagala, kierownik Spół. Mlecz., członkowie zarządów i Rad Spółdzielni Mleczarskich, oraz bardzo wielu innych gości.

Na zakończenie odbyła się

wspólna fotografia uczestników uroczystości.

Nowej placówce „Szczęść Boże” w Pracy.

X.

Ochronka w Liskowie dziś, a w dobie ubiegłej.

Wszystkim wiadomo w jak opłakanym stanie była oświata ludu w Rosji, a tem bardziej na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskiem. Tu obok ogólnego zaniedbania pod względem oświatowym ukrywała się jeszcze tendencja wynaradawiania: rozbudzania antagonizmów klasowego. Szkół było zewsząd bardzo mało (1 na gminę) i w tej język polski na ostatnim planie; nie brak natomiast było wpływów rusyfikacyjnych w myśl planów Hurków, Apuchtinów, Skalonów. Trzeba było przedsięwziąć jakie środki dla przeciwdziałania temu i znalazłono je w licznie organizowanych ochronach. Pod płaszczykiem „Ochron”, na które rząd „wspaniałomyślnie” zezwalał, organizowano tajne szkoły, gdzie dzieci uczyla się języka ojczystego i ćwiczyła w zasadach religijnych i narodowych. Role podobną odegrały ochrony — szkoły również na terenie parafii Liskowskiej, zorganizowane przez ks. Prełata Bliżnińskiego, który zaczął swoją działalność oświatową, z góra 20 lat temu właśnie od tych ochron, narażając się częstokroć na denuncjacje i różne szkryby. Pomimo, że gdzie indziej ochrony takie były kasowane przez samych organizatorów, zrażonych niepowodzeniem, tu one przetrwały, działy uczyła się po polsku czytać, pisać i myśleć i pomimo najrozmaitszych prześlądów, o których za długo było by pisać — dotrwały one do szczęśliwszych dni wskrzeszenia Polski i dopiero w r. 1922 były upaństwowione i przekształcone na szkoły powszechne. Takie były tendencje ochron w parafii. Dziś już szkolnictwo spoczywa w troskliwych rękach naszego rządu, rozdziela się przed nami szerokie pole troski o los najmłodszej dzietnicy w wieku przedszkolnym, która tak bardzo potrzebuje troskliwej opieki rozumnej i odpowiednio przygotowanej wychowawczyni. O tem właśnie pomyślały członkinie K.G.W., organizując w wrześniu 1926 r. w Liskowie pierwsze przedszkole — prawdziwą ochronkę, a na ochroniarzkę zaprosiły diugetelną i doświadczoną nauczycielkę w dawnych ochronkach parafialnych, p. Białkównę. Rezultaty tej zbożnej pracy mogliśmy podziwiać podczas urzędzonej choinki. Dzietwa umiętne popisywała się: śpiewem, wierszykami, gimnastyką rytmiczną i t. p. Rodzice również mogli się przekonać,

że chociaż ich dzieci nie uczą się czytania, pisanie, rachunków, jak to było dawniej, jednak pobyt w ochronce przynosi oczywiste korzyści i grosz wydany nie idzie na marne.

J. Bańkowska.

KRONIKA

— **Kola Gospodyń Wiośniich w Liskowie.** Dnia 7/III odbyło się nadzwyczajne zebranie z powodu przyjazdu P. P. instruktorów z Warszawy. W zebraniu wzięło udział około 60 gospodyń. Pani Instruktorka Zrobkówna wygłosiła bardzo miłą pogadankę na temat: „Obowiązki kobiety, jako kapłanki domowego ogniska”. Na sali znać było duże zainteresowanie. Pani Instruktorka zacheęła do troski o więcej postępowe gospodarstwo, szczególnie zaś zabieganie o racjonalną hodowlę drobiu.

— **7 tydzień St. Wiośniich Polskiej Żadniji w Liskowie.** Jak wspomnieliśmy w ostatnim numerze, że S. M. P. Z. w Liskowie zostało podzielone na 3 zastępy. Nadto każdy z trzech oddziałów Stowarzyszenia posiada również po jednym zastępie żeńskim.

Każdy z zastępów w ciągu ostatniego miesiąca odbył po 2 zebrania, na których wygłoszone zostały 2 pogadanki na temat: „Obowiązki młodej panienki”. Zastęp I obrał sobie za patronkę Zastęp św. Jadwigi, Królowej Polski, zastęp II — św. Teresę.

Najwcześniej został zorganizowany zastęp żeński oddziału Sieroćńskiego S. M. P. Na czele zastępu stoi Zarząd zastępu, złożony z 5 druhien: zastępowej — Heleny Mizerner, sekretarki — Zofii Zajtertowny, bibliotekarki — Anny Glińskiej i 2 druhien zarządzających: Nadziei Zacharczukówny i Albiny Sternikówny. Ogólne kierownictwo i opieka nad zastępem spoczywa w ręku Ks. Kapelana W. Ulatowskiego. Zebrania odbywają się co 2 tygodnie, poprzedzone zwykle zebraniem zarządu zastępu. Na zebraniach wygłoszono następujące pogadanki: 1) Bł. Andrzej Bobola; 2) Alkohol i jego skutki; 3) Cud w Limpis; 4) Żyjmy po ludzku; 5) Dzień młodej panienki; 6) O kształceniu woli; 7) Jak pisywać listy; 8) Jak czas wykorzystywać. Zebrania były urozmaicone: śpiewem, deklamacją, zabawami i gimnastyką.

Zarząd S. M. P. Z. na zebraniu w dniu 14/III r. b. mianował zastępową zastępu III drh. Ewę Krychównę, wice-zastępową, które jednocześnie prowadzą protokoły zebrania zastępu, druhny: I-go zastępu — drh.

Ferencównę, II-go — drh L. Górską, III-go drh. Gryglińską.

— **Słoważenie Mił. P. Mazkła.** W dniu 20/III r. b. zostało otwarte „Ognisko“ w jednej z sal b. Seminarjum W „Ognisku“ znajdą druhowie wytchnienie po całodziennych pracy.

W dniu 19/III przy S. M. P. M. została zorganizowana sekcja muzyczna, którą tworzą druhowie, biorący udział w orkiestrze detej. Lekcje odbywają się 2 razy w tygodniu pod kierunkiem P. Prof. Szypowskiego.

— **Nálho Rolnicze.** W dniu 20 b. m. odbyło się zebranie Kółka Rolniczego, na którym p. prof. Piatkowski wygłosił pogadankę na temat: „Praca wiosenne rolnika“. Sala była zapelniona po brzegi. Atrakcją zebrania było „radio“ umieszczone dzięki łaskawości Ks. Prełata Bliźnińskiego.

— **Wycieczka z Trosteńca na Wołyniu.** W dniu 18 III r. b. odwiedziła Lisków wycieczka z Trosteńca na Wołyniu pod przewodnictwem p. Piotra Malinowskiego, nauczyciela Państw. Szkoły Rolniczej w Trosteńcu. Wycieczka składała się z 14 tu uczestników, w tem 11-tu rusinów, gospodarzy. Wycieczkę poprowadził dwutgodniowe kursy z zakresu rolnictwa i ogrodnictwa Wycieczkowicze zwiedzili obok Liskowa kilka miast polskich, w tem Warszawę. Wyjeżdżając od nas pozostawili taką wzmiankę w Księdze Pamiątkowej: „Przybyliśmy z odległego Wołynia, aby naoznie przekonać się o tem, co może zdziałać wspólny wysiłek, podjęty w imię dobra ogólnego. Wszystko to, co widzieliśmy, będzie dla nas wzorem do naśladowania, puklerzem przed truczną duchową, przechodzącą do nas z pobliskiego sąsiedztwa komunizm“.

— **Wzrost harcerski w Liskowie.** Staraniem I-szej drużyny harcerek im. Ks. Ign. Skorpuki odbył się dn. 19 marca b. r. uroczysty wieczór harcerek w sali „Domu Ludowego“. Na całość złożyły się:

1, Odczyt p. Bliźnińskiego o alkoholizmie, 2) Spiewy chóralne, wykonane przez harcerek, 3) Sztuka z życia harcerek p. l. „Na wycieczkę“, 4) Spiewy harcerek przy ognisku.

Całość wypadła bardzo dobrze! Zebrana publiczność wyraziła swe zadowolenie z mile spędzonego wieczoru. Znaczący należy, że wszelkie prace i wysiłki, jakie pociągnęło za sobą urządzenie przedstawienia, wykonywali bardzo chętnie sami harczerki, więc słusznie należy się uznać całej drużynie.

— **Estetyczn w Liskowie.** W dniu 3 b. m. odwiedził Lisków przedstawiciel angielskiej firmy J. J. Lonstale p. J. Unt z Estonji. Wyjeżdżając po-

zostawił taką wzmiankę w Księdze Pamiątkowej: „Z wielką radością w sercu poznałem w Liskowie wielką humanitarną pracę, która pozostanie w mojej pamięci do końca mego życia“.

Z życia religijnego par. Liskowskiej.

1. Rekolekcja dla parafian.

W dniu 18-19 i 20 marca r. b. odbyły się trzydniowe rekolekcje. Codziennie były po 3 nauki, droga krzyżowa i inne praktyki duchowe. W ostatnim dniu po południu spowiedź św. Rekolekcje prowadziło miejscowe duchowieństwo.

2. Rekolekcja dla słuchaczy Kursu mleczarskiego i Szkoły Hodowlanej.

W dniu 23 i 24 marca r. b. Sluchacze Kursu mleczarskiego i Szkoły Hodowlanej odbyli 2-dniowe rekolekcje pod kierownictwem swego prefekta Ks. Stefana Pietruszki.

3. Rekolekcja dla Szkoły Zawodowej Żeńskiej i Przemysłowo-Rzemieślniczej Męskiej.

W dniu 25 i 26 marca r. b. O. Jezuita z Kalisza prowadził rekolekcje dla wychowanków Szkoły Zawodowej Żeńskiej i wychowanków Szkoły Przemysłowo-Rzemieślniczej Męskiej.

4. Rekolekcja dla Szkół Powszechnych.

W pierwszym tygodniu roku odbyły się jednodniowe rekolekcje dla Szkół Powszechnych par. Liskowskiej.

Najważniejsze wiadomości.

Z Polski.

— **Zamknięcie Sasji Salomowej.** W dniu 25 b. m. odbyło się w Belwederze posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem Pana Prezydenta Rzplitej. Prezes Rady Ministrów przedstawił wniosek o zamknięcie sesji zwyczajnej Sejmu i Senatu. P. Prezydent przychylił się do wniosku Rządu podpisał odpowiednio zarządzenie, które zostało ogłoszone w nadzwyczajnym wydaniu Monitora Polskiego z dn. 25 g. b. m. Rozporządzenie o zamknięciu Sejmu odczytał Wiceprezes Rady Ministrów p. Bartel z trybuny sejmowej przykroczył posiedzenia w dn. 25 marca, a rozporządzenie o zamknięciu Senatu doręczył Wice - Marszałkowi Senatu Ks. Stychlowi.

— **Tramwajowa ku czci Ojca św. Chrześcijański Związek Zawodowy Pracowników Tramwajów Miejskich Zjednoczenia Zawodowego Rzeczypospolitej**

Polskiej z okazji 5-lecia panowania Ojca św., oraz z wdzięczności za przesłany gwóźdź do sztandaru poświęconego dnia 27 IV 24 roku przygotował adres dziękczynny z podpisanymi chrześnymi rodziców sztandaru, zarządu Związku, delegatów i członków Związku. Adres ten delegacja, złożona z wicemarszałka Sejmu Gdyska, posła ks. Kuczyńskiego, oraz prezesa Związku Tramwajarzy Bórówko, oraz 5-ciu delegatów Związku dnia 29 b. m. doręczył Nuncjuszowi papieskiemu Mrg. Laurlemu, który zawlezie go do Rzymu.

— **Protest Stolicy przeciwko przesładowaniu katolicyzmu w Meksyku.** W niedzielę 20 marca 1927 r. odbył się w Warszawie imponujący wlec protestacyjny przeciwko przesładowaniu katolicyzmu w Meksyku. Zebrani katolicy w liczbie kilku tysięcy zaprezentowali przeciwko okrucieństwu i bezprawiu stosowanemu do wiernych I do duchowieństwa katolickiego. Wyrażono cześć męczennikom, wyzywając cały świat cywilizowany do przyłączenia się do protestu. Równocześnie zaprezentowali przeciwko powtarzającym się w pewnych odłamach prasy warszawskiej napaściom na kościół i duchowieństwo. Zebrani domagają się od rządu zatamowania zbrodniczych poczyną.

ODEZWA

P. Wojewoda Łódzkiego.

Do Ludności Województwa

Niezależna Partja Chlopska idzie w kierunku, zagwarantując bezpieczeństwo Państwa, pozostając pod wpływami organizacji komunistycznej. Niezależna Partja Chlopska szerzy ideologię komunistyczną, a w swej destrukcyjnej działalności zwalcza obecny ustroj i obowiązujące ustawaństwo, występuje przeciw zarządzeniom i nakazom władz, podkopuje wewnętrzna spójność państwa, narusza spokój i porządek publiczny.

Wobec tego Pan Minister Spraw Wewnętrznych, jako powołany do czuwania nad bezpieczeństwem państwa i spokojem Państwa i za nie w całej pełni przed Sejmem i Społeczeństwem odpowiedzialny, nie może dużej tolerować tej wrożej i niebezpiecznej dla Państwa działalności, uznał Niezależną Partję Chlopską za organizację nielegalną.

Ostrzegam ludność przed przynależnością do tej partji i przed braniem jakiegokolwiek udziału w jej działalności, jako odraz zakazany.

Podkreślił pragnę, że każdy, który mimo tego ostrzeżenia będzie należał do Niezależnej Partji Chlopskiej i z nią współdziałał, zostanie z całą surowością prawa pociągnięty do odpowiedzialności karnosądowej.

Wojewoda (—) Wł. Jaszczołt.

Na wystawie Rolniczej w Częstochowie odbytej w 1926 r. otrzymaliśmy
złoty medal za wirówkę „**ALFA-LAVAL**“
 i inne maszyny mleczarskie.

Oryginalne Szwedzkie Wirówki do Odtłuszczania Mleka

„ALFA-LAVAL“



cieszą się wszechświatową sławą i nie
 mają sobie równych.

Ostatni model wirówki „**ALFA-LAVAL**“
 pod względem doskonałości nie tylko
 przewyższył wszystkie inne modele
 wirówek konkurencyjnych, lecz stoi
 znacznie wyżej od swoich poprzednich
 modeli.

Przeszło 3.500.000 wirówek „**ALFA-LAVAL**“ w użyciu

Przeszło 1.300 najwyższych nagród i odznaczeń.

30-letnia piśmienna gwarancja używalności.

Sprzedaż bezprocentowa na 10 rat miesięcznych.

Najdogodniejsze warunki kupna.

Ajentyry we wszystkich miastach i miasteczkach Rzplitej.

Kompletne urządzenie mleczarni, ręcznych, parowych, elektro-
 motorowych i paroturbinowych.

Pod kierunkiem wybitnych specjalistów inżynierów udzielamy
 porad technicznych co do urządzania mleczarni, masłarni i t. p.

T-wo „ALFA LAVAL“

Sp. z o. o.

Warszawa, Krakowakie - Przedm. 80,

Oddział w Poznaniu, ul. Gwarna № 9.